

STRĄŻ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

STRĄŻ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysłać na adres:

STRĄŻ

P. O. Box. 42 — 31st St. Sta. Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Europie prosimy wysłać na adres:

A. Stahn

Botaniczna 8/1, m. 5 Białystok, Polska

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata za Straż wynosi rocznie \$1.00. Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Ci zaś, którym trudno jest opłacić pełną prenumeratę, a bezpłatnie nie śmiały żądać, mogą opłacić połowę lub tyle, na ile ich stać.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy siać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

Myślącym Pod Rozwagę Balast Charakteru

“Dany mi jest bodziec ciała, aniół szatan, aby mię policzkował, żebym się nad miarę nie wynosił.” — 2 Kor. 12:7.

Aby okręt na morzu mógł być utrzymany w odpowiedniej równowadze, wewnątrz okrętu musi znajdować się odpowiedni ciężar, któryby trzymał okręt w przepisanej zanurzeniu. Okręty pasażerskie o ile nie mają dosyć ciężkiego dodatku towarów, muszą przepisywy ciężar dopełnić wodą lub innymi ciężkimi przedmiotami. Taki sztuczny czyli na pozór zbyteczny ciężar na okręcie nazywa się balastem. Tak samo w odpowiednie balasty, składające się zazwyczaj z worków piasku, zaopatrzone bywają balony wypełnione gazem lżejszym od powietrza.

Gdyby ktoś niedoświadczony widział wkładanie worków z piaskiem do balonu, to gotów pomyśleć że ten co to czyni niema rozumu. Jemu zdawałoby się, że przecież balon ten zbudowano na to aby wznosił się ku górze, więc poco teraz wkładać do niego worki z piaskiem? Przecież ten piasek będzie niepotrzebnym ciężarem utrudniającym balonowi wznoszenie się w górę. W rzeczywistości jednak ten piasek jest bardzo koniecznym balastem. Bez niego balon nie utrzymałby się w równowadze, wznosiłby się za wysoko i uległby zniszczeniu.

W podobieństwie do takiego balonu jest człowiek. Naturalną skłonnością niedoskonałego, grzesznego człowieka jest latać wysoko, czyli wynosić się ponad drugich pychą i zarozumiałością. Ludzie z natury dumni, a przytem mający znaczne powodzenie a mało lub żadnych przeciwności, są jak ten balon wypełniony bardzo lekkim gazem a nie mający balastu. Tacy wynoszą się zwykle tak wysoko, że gdy przypadkiem zostaną z tej wysokości strąceni, ulegają moral-

POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnem od jakiegokolwiek sekty, organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnem staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii dla jakiegokolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójnią i służą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, “która nas Chrystus wolnymi uczynił” (Gał. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwaleb- nem królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnem zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobludnej braterskiej miłości i na wier- nem wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy “okup za wszystkich”. — Ef. 4:3-6; Jan 17:20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkol- wiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rze- czach duchowych nie poddawali się pod żadne “jarzmo nie- wolności”. — Gał. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; prze- ciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem do- świadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewo- dem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma Świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zaleca- my jednak radę Apostoła Pawła: “A proszę was bracia, . . . iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spo- jeni jednakim umysłem i jednakim zdaniem.”—1 Kor. 1:10.

nemu rozbiciu.

Chrześcijanin również może być przyrównany do takiego balonu. W gronie wiernych są różne rodzaje służby niższej i wyższej. Im wyższą służbę ktoś pełni, w tem większem znajduje się niebezpieczeństwie nadmiernego wyniesienia się, jeżeli nie będzie miał proporcjonalnego balastu. Co jest tym balastem dopomagającym Chrześcijaninowi do utrzymania się w równowadze charakteru? Biorąc za przykład Apostoła Pawła, oraz obserwując trzeźwo różne doświadczenia życiowe i ich wpływy na ludzkie charaktery, możemy powiedzieć że takim balastem dla wszystkich, a szczególnie dla ludzi więcej utalentowanych tak w świecie jak i w Kościele, są różne trudności, zawody i uciski z zewnątrz, lub jakieś cierpienia, ułomności i.t.p. ograniczenia (cielesne lub umysłowe) wewnątrz, albo też jedno i drugie.

Zauważmy Apostoła Pawła. Chociaż Sam Pan nazwał go “naczyniem wybranem”, chociaż był on zaszczycony łaską i znajomością rzeczy Bożych ponad wszystkich innych Apo- stołów, to jednak dla utrzymania go w równowadze potrzeba mu było balastu, którym był, jak on sam go nazwał “bodziec ciała, posłaniec szatana, aby go policzkował,” czyli gnębił, upokarzał, utrudniał. Dalsze słowa Apostoła wskazują że tym “bodźcem,” czyli, według naszego porównania, balastem, były różne utrapienia tak z zewnątrz jak i z wewnątrz; al- bowiem w łączności z tem wylicza: “krewkości, potwarstwa, niedostatki, prześladowania i uciski.” — Zob. 2 Kor. 12:7—10.

Szanowny czytelniku! Z pewnością że i ty doświadczasz niektóre lub wszystkie z tych powyżej przytoczonych trud- ności. Czy zdajesz sobie z tego sprawę że one są dla ciebie, aczkolwiek nie miłym, lecz jednak koniecznym balastem? Jeżeli ten balast wydaje ci się zbyt przykry i ciężki, to uprzy- tomnij sobie Pańską odpowiedź: “Dość masz na łasce Mojej; albowiem moc moje wykonywa się w słabości.” — 2 Kor. 12:9.

Zadośćuczynienie Sprawiedliwości

"Aby Bóg był sprawiedliwym i usprawiedliwiającym tego, który jest z wiary Jezusowej." — Rzym. 3:26.

FWOLUCJONISCI i wszyscy ci co zaprzeczają prawdziwości tego co jest opisane w Księdze rodzaju i poparte różnymi zapiskami Nowego Testamentu — że człowiek był stworzony na obraz i podobieństwo Boże i że przez nieposłuszeństwo odpadł od tego stanu doskonałości — wszyscy tacy zaprzeczają aby sprawiedliwość potrzebowała jakiegoś zadośćuczynienia. Ich twierdzeniem jest, że Bóg jest autorem wszelkiego grzechu i niedoskonałości w tem że On stworzył nas w niedoskonałym stanie, lecz nieco wyższym od zwierząt i że w jakimkolwiek stopniu wnieśliśmy się ponad zwierzęta, uczyniliśmy to dla naszego dobra jako rodzaj, przeto ani jako rodzaj ani jako jednostki nie uczyniliśmy nic takiego co wymagałoby Boskiego potępienia. Nie mogło więc być żadnego upadku, a z tego wynika że i sprawiedliwość nie potrzebowała domagać się ani przygotowywać wykupienia z upadku i potępienia, bo, jak oni twierdzą, takowych nigdy nie było.

Pismo święte zajmuje przeciwne stanowisko i uczy, że człowiek stworzony był dobrym i doskonałym, na Boski obraz, że był odpowiedzialny za swoje postępowanie, że Boski wyrok: "Umierając, umrzesz" był słuszny i właściwy, oraz że potomstwo Adamowe odziedziczywszy po nim słabości i niedomagania upadłego stanu, chyli się do coraz większej degradacji fizycznie, umysłowo i moralnie. Ponieważ z ludzkiego rodu żaden nie jest doskonałym, więc też żaden nie jest godnym wiecznego żywota, według Boskiego zarządzenia i wyrok śmierci ciąży na wszystkich. Apostoł całą tę sprawę wyjaśnia w taki sposób: "Przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć; tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła ponieważ wszyscy zgrzeszyli." — Rzym 5:12.

Biblijną nauką jest, że ponieważ wyrok śmierci ciąży na każdym członku naszego rodu, przeto nikt nie może być legalnie zwolniony z pod tego wyroku bez zastępstwa, bez okupu, bez pojednania za grzech i bez zadośćuczynienia sprawiedliwości. Jest to tak ogólnem świadectwem całego Pisma świętego że czasu i miejsca by nam zabrakło gdybyśmy chcieli cytować wszystkie figury jak i literalne orzeczenia względem tego przedmiotu. Nie jest to nawet potrzebem, bo wszystkim badaczom Pisma świętego wiadome są liczne odnośniki o Odkupicielu, okupie, o ofie-

rze za grzech i o "przelaniu krwi, bez czego nie byłoby odpuszczenia grzechów."

"MUSIAŁ CHRYSZTUS CIERPIEĆ" — ŁUK. 24:46

Widzimy więc, że z biblijnego punktu zapatrywania, było nieodzownie koniecznem aby tak jak przez człowieka (Adama) przyszła śmierć, podobnie i przez człowieka (Chrystusa) powinno przyjść zmartwychwstanie. (1. Kor. 15:21) Jest więc widocznem, że w Boskim porządku rzeczy, zmartwychwstanie nie mogło nastąpić prędzej aż okupowa ofiara musiała być wpięrow złożona. Niektórzy mogliby temu zaprzeczyć twierdzeniem, że niektórzy byli wzbudzeni od umarłych jeszcze przed przyjściem Chrystusa, a inni zostali przez Niego wskrzeszeni zanim On złożył okup. Na to odpowiadamy że te wyjątkowe wypadki nie gwałcą ogólnej reguły w żadnym stopniu; albowiem te wskrzeszone jednostki nie były w rzeczywistości przyprowadzone do pełniłości żywota.

Z Boskiego punktu zapatrywania cały świat jest w umierającym i umarłym stanie, a ci rozbudzeni z nieświadomości (z śmierci) do małej części życia na równi z światem, nie byli zmartwychwzbudzeni, nie byli podniesieni od umarłych, bo wciąż jeszcze byli pod potępieniem, pod wyrokiem: "Umierając, umrzesz". Oni byli tylko chwilowo wskrzeszeni. Dać im zmartwychwstanie znaczyłoby coś więcej aniżeli tylko wskrzeszenie; ono znaczyłoby że po wskrzeszeniu dane osoby musiałyby być zupełnie podniesione z śmierci do zupełności żywota, w takim stanie jak posiadał Adam zanim kara została na niego wydana. Pismo święte zapewnia, że Chrystus był pierwszym z zmartwychwstania i że Jego bracia, czyli Kościół, będą następnymi, a także iż żadni inni nie mogą otrzymać zmartwychwstania ani żywota w zupełnem znaczeniu tego słowa, aż Kościół otrzyma wyższe życie przy pierwszym zmartwychwstaniu.

WIELU MIESZA BIBLIJNE OKREŚLENIE

Gdy poznamy że karą za grzech nie jest tylko umieranie ale śmierć i że śmierć ta nie jest tylko na chwilę, na rok ani nawet na milion lat, ale śmierć wieczna, to stanie się nam jasnym, że zanimby mogła być jakakolwiek nadzieja przyszłego żywota, koniecznem było aby kara nałożona na nasz rodzaj przez Boską sprawiedliwość, była zniesiona. Dopiero po tem rodzaj nasz mógłby być ubłogosławiony

wiecznym życiem, które Pan obiecał tym co w Niego wierzą i są Mu posłuszni.

W odnoszeniu do tak poważnego przedmiotu, rzecz naturalna, że Pismo święte używa różnych określeń, a wielu doświadcza tej trudności, że nie rozeznawają Boskiego planu dość jasno aby rozróżnić właściwe znaczenia tychże określeń i słów. Naprzykład, są tam słowa: okup, odkupienie, ofiara za grzech, pojednanie i t. p. Prawda że wszystkie te słowa spokrewnione są z tym jednym wielkim przedmiotem, lecz tak samo prawdą jest, że one nie oznaczają jednej rzeczy, ale raczej że opisują ten przedmiot z różnych stron zapatrywania. Tylko przez osiągnięcie jasnego biblijnego poglądu na całą sprawę pojednania za grzech i pojednania grzeszników z Bogiem, możemy spodziewać się rozjaśnienia tej sprawy dla naszych umysłów i otrzymać właściwe znaczenie każdego słowa — właściwą myśl jaką Bóg zamierzył w tych słowach, które wyjaśniają Jego plan.

Sprawiedliwość, Mądrość, Miłość i Moc

Większość ludzi jest tak niesystematyczną w swych myślach i w postępowaniach, czy to w ich własnych sprawach czy też w ich stosunkach z drugimi, że trudno im zrozumieć aby Ojciec Niebieski, który jest zupełnie doskonałym w każdym przymocie Jego istoty i który zachowuje każdy Swój przymiot w stanie nie naruszonym, nie pozwalając aby jeden sprzeciwiał się drugiemu, był systematyczny w administracji Swojego rządu. U Wszechmocnego, sprawiedliwość jest gruntem Jego stolicy, Jego rządu. Nic nie może być przez niego uczynione co mogłoby pogwałcić Jego sprawiedliwość. Cokolwiek Jego mądrość, miłość i moc planowałyby, musi być wszystko w zupełnej zgodzie z fundamentalną zasadą Jego charakteru i rządu, czyli z Jego sprawiedliwością. Bóg nie może kierować się miłością kosztem sprawiedliwości, lecz tylko w zgodzie z nią. Musimy pamiętać, że rozmyślając o Wszechmocnym nie możemy mierzyć Go według siebie, ponieważ jesteśmy stworzeniem upadłym. a owe wyobrażenia Boże, dane naszemu rodzajowi na początku, zostało znacznie stracone. przeto aby otrzymać właściwe pojęcie o Boskim harmonijnym charakterze, musimy mierzyć Go Jego własnymi orzeczeniami i określeniami.

Pismo święte mówi że Słowo Boże jest nieodmienną, a więc i Boski wyrok śmierci na człowieka był nieodmienny. Prawda że Bóg byłby mógł wydać inny wyrok na nasz rodzaj. Mógłby był skazać nas jako rodzaj na odcięcie od życia do pewnego czasu, zawyrokowawszy że po upływie danego czasu uważanem będzie że kara została zapłaconą w całości i że wszyscy winowajcy mają być zwolnieni. W takim wypadku okupowej ofiary za grzech nie byłoby potrzeba. Jednakowoż Bóg ułożył Swój plan tak jak on jest, na to aby zachodziła potrzeba Odkupiciela, aby Jego Syn mógł mieć ten zaszczyt zaimanifestowania swej wierności i posłuszeństwa Ojcu aż do śmierci i aby Ten posłuszny mógł po tem być uwielbiony przed

Aniołami i ludźmi, wywyższony do najwyższego stanu następnego po Ojcu. Podobnie Bóg zamierzył aby pewne maluczkie stadko było wybrane z świata, aby było oblubienicą Chrystusową, a przez to pokrewieństwo z Chrystusem aby było członkami nasienia Abrahامowego i dziedzicami onego wielkiego przysięgą zatwierdzonego przymierza uczynionego z Abrahamem, a także współdziedzicami z Jezusem Chrystusem ich Panem w tysiącletnim królestwie, które ma błogosławić wszystkie rodzaje ziemi.

BOSKI RROGRAM

Tak jak wolno było Wszechmocnemu zawyrokoować jaka kara miała być wymierzona za grzech Adama, byleby to było zgodnem ze sprawiedliwością, tak wolno Mu było również zawyrokoować jak ta kara ma być zniesiona, jeżeli to znowu nie pogwałciłoby sprawiedliwości. Bóg wybrał sposób, który najcudowniej ujawnia Jego mądrość, miłość i moc. On zamierzył pojednać świat z Samym Sobą przez Chrystusa. (2 Kor. 5:19). Pojednanie to jest w dwóch częściach: Po pierwsze, On zarządził pojednanie ze sprawiedliwością, po wtóre, przygotował aby ci co przyjdą do znajomości o Jego chwalebny zarządzeniu mogli odwrócić swe serca od grzechu do sprawiedliwości, do Boga, aby mogli być z Nim pojednani, poddać się pod Jego wolę i powrócić do harmonji z Nim.

O ile to dotyczy się świata, pojednanie to należy jeszcze do przyszłości — Bóg nie jest jeszcze pojednany ze światem, a świat nie jest jeszcze pojednany z Bogiem. Że świat nie jest w stanie pojednania, jest tak jawnem że nie potrzeba tego dowodzić, a że Bóg nie jest pojednany w stosunku do świata, może być dostatecznie stwierdzone oświadczeniami Pisma świętego, które dowodzą że dotąd tylko wierzący "uszli skażenia (potępienia), które jest na świecie". Ludzie tego świata przedstawieni są wciąż jeszcze jako "oddaleni, obci, nadziei niemający i bez Boga na świecie." (Ef. 2:12) Przekleństwo ciąży jeszcze nad światem, lecz obietnicą Bożą jest że w przyszłości, gdy Boski plan więcej się rozwinie, przekleństwa więcej nie będzie. ani płaczu ani krzyku ani śmierci, bo te rzeczy przemina. (Obj. 21:4). Dokąd więc Boskie potępienie, przekleństwo, czyli wyrok śmierci ciąży nad światem, jawnem jest że Bóg nie jest pojednany z światem ani świat z Bogiem.

POJEDNANIE PRZEZ JEGO ŚMIERĆ

Apostoł zapewnia że my (prawdziwi wierni) zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Syna Jego. To znaczy że zanim jeszcze byliśmy zrodzeni, Chrystus dokonał pewnego dzieła, na mocy którego wierzący nie są więcej uważani jako część świata i nie znajdują się pod tegoż potępieniem. Uszliśmy tego potępienia, które jest na świecie, zostaliśmy usprawiedliwieni z łaski przez krew, którą uznaliśmy wiarą. Na mocy tego pojednania i usprawiedliwienia Bóg uważa nas za świętych, ignorując i przeocząc

wszelkie nasze dziedziczne zmazy i słabości. Gdy tacy usprawiedliwieni przedstawią swe ciała ofiarą żywą na czynienie Boskiej woli i służby, oni są przyjmowani i przyjemni Bogu, jak mówi Apostoł — Rzym 12:1.

W wieku Ewangeliji klasa ta przechodziła pierwszy stopień odrodzenia, którym jest spółodzenie z Ducha świętego; drugi stopień czyli narodzenie, nastąpi dla wiernych przy pierwszym zwartwychwstaniu, gdy podobni swemu Panu narodzą się od umarłych jako Jego bracia, a w innej figurze, jako członkowie Jego ciała, a w jeszcze innej, jako Jego oblubienica i współdziedziczka. Do tej klasy, z którą Boska sprawiedliwość jest już pojednana, a oni są już pojednani z Bogiem w tem że poddali swoją wolę Jemu i starają się postępować według ducha — do tej to klasy stosuje się oświadczenie Apostoła, że Bóg dał im „usługiwanie tegoż pojednania”. — 2 Kor. 5:18.

To znaczy że tacy uznawani są przez Boga jako Jego przedstawiciele na świecie i mają polecane aby ogłaszać dobrą nowinę światu, zgodnie z naszym tekstem że Bóg chociaż nadal pozostaje sprawiedliwym i Swej własnej sprawiedliwości nie gwałci, może jednak usprawiedliwić tych co wierzą w Jezusa, ponieważ Jezus, z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował i w Swojej wielkiej ofierze dokonanej na Kalwarji, złożył okup za wszystkich. Będąc takimi przedstawicielami Bożymi, jesteśmy jednak poinformowani od Pana, że nie wszyscy będą chcieli słuchać o tem poselstwie — że tylko niektórzy mają uszy ku słuchaniu i że tylko tacy co mają wiarę w te poselstwo mogą przyjąć błogosławieństwo, o którym głosimy. Takich co wierzą i wchodzą już teraz do odpoczynku przez wiarę, jest bardzo mało, „nie wielu mądrych, nie wielu możnych, nie wielu uczonych wybrał Bóg”, lecz głównie „ubogich na tym świecie, aby byli bogatymi w wierze i dziedzicami królestwa” — „maluczkie stadko”. — 1 Kor. 1:26; Jak. 2:5; Łuk. 12:32.

OGŁASZANIE ŻE BÓG JEST POJEDNANY

Usługa pojednania, którą poświęceni wierzący mają przywilej pełnić jako członkowie ciała Chrystusowego, jako Jego przedstawiciele, jest kosztowną służbą. Chociaż poselstwo to jest dobre, to jednak ciemność nienawidzi światłości i tych co nią świecą, z tego powodu musimy spodziewać się prześladowania i w ten sposób będziemy postępować śladami naszego Wodza zbawienia. Ci co nie wezmą swego krzyża aby iść za Nim, nie mogą być uznani za Jego przedstawicieli. Doświadczenia, trudności, przeciwności i prześladowania są wszystkie częściami próby jaką Pan doświadcza takich na zademonstrowanie ich wierności ku Niemu i ku zasadom sprawiedliwości, litości i miłości przedstawionym w Nim i w Jego prawach.

Jednakowoż Bóg ma coś przygotowane i dla świata — dla tych co obecnie są głusi i ślepi na Jego łaskę. Boskim zarządzeniem jest że ci co teraz cierpią prześladowanie z powodu ich wierności Panu i Jego sprawie, będą w przyszłym wieku Boskimi przedstawicielami dla świata. Warunki wtenczas będą tak

zmienione, że ci przedstawiciele i ich poselstwo będą wtedy zrozumiane. Szczególne próby i doświadczenia wazkiej drogi dopełnią już przedtem klasę wybranych, klasę oblubienicy Chrystusowej. Wtenczas otworzone będą przed światem chwalebne przywileje świętej drogi, ich oczy wyrozumienia i ich uszy będą otworzone, aby mogli poznać Boską mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc, oraz poznać że wszystkie te przymioty działają przez Chrystusa, ku błogosławieniu wszystkich rodzajów ziemi. Ten okres nazywany jest dniem Chrystusowym, w przeciwieństwie do obecnego okresu, który nazywany jest nocą grzechu, znajdując się pod wpływem księcia tego świata, szatana.

W onym przyszłym dniu dzieło pojednania będzie postępować naprzód chwalebnie bo gdy tylko przekleństwo zostanie usunięte a trudności i doświadczenia wiary ustaną, większość ludzi niezawodnie z radością przyjmie sposobność powrotu od społeczności ze Stwórcą. Wtedy wszyscy chętni i posłuszni zostaną stopniowo podniesieni do zupełnej doskonałości żywota, zostaną przywróceni do wszystkiego co było stracone; gdy zaś nieposłuszni, czyli klasa kozłów, naśladowcy wzoru i ducha szatańskiego, będą wraz z nimi wytraceni śmiercią wtórą.

RÓŻNICA POMIĘDZY KOŚCIOŁEM A ŚWIATEM

Z powyższego wszyscy mogą zauważyć jak odmiennie miejsca w Boskim planie zajmują Kościół a świat — że pojednanie zostało już uzupełnione za Kościół, za wierzących, za dom wiary, lecz za innych jeszcze nie, aczkolwiek jako wynik okupu Chrystusowego, przekleństwo z świata zostanie również w zupełności usunięte, w słusznym u Boga czasie.

Jeżeli teraz sprawa ta jest jasną dla naszych umysłów i jeżeli obserwując postanowione od Boga figury Starego Testamentu i ich zgodność z Nowym Testamentem, znajdziemy że Bóg jak najwyraźniej nakreślił te odmiennie postępowania z Kościołem a z światem, to nasza wiara, posłuszeństwo i radość w Panu zostaną tembardziej spotęgowane. Sprawa ta była już dość szczegółowo opisana w broszurce „Cienie przybytku”. Wszyscy zainteresowani w prawdzie z pewnością mają te broszurkę, a jeśli ktoś jest za biedny aby ją mógł kupić, może otrzymać na żądanie darmo. W tej broszurce jest wykazane, że wielki i ważny dzień w Izraelu zwany Dniem Pojednania, figurował, czyli przedstawiał całe dzieło wieku Ewangeliji.

W tym figuralnym dniu Pojednania ofiarowane były dwie ofiary za grzech: najpierw cielec, następnie kozioł. Cielec przedstawiał Pana naszego Jezusa, kozioł zaś przedstawiał tych co wstępują w ślady Pana, czyli maluczkie stadko. Ofiara cielca była w szczególniejszym celu i celu tego dokonała; natomiast ofiara kozła była w odmiennym celu, którego także dokonała. Cielec z jego tłuszczem dobrze przedstawia człowieka Chrystusa Jezusa w Jego doskonałości, o-

fiarowanego za nas; chudy, uparty kozioł dobrze przedstawia chudość, ubóstwo członków Kościoła, czyli ich naturalną niesposobność do społeczności z Panem i do stawienia samych siebie jako żywą ofiarę z Nim na ołtarzu, by mieć udział w Jego cierpieniach, a w słusznym czasie aby mogli mieć również udział w chwale, w Jego królestwie.

KAPŁAN OFIAROWAŁ CIELCA

Należy zauważyć że Pan nasz Jezus był przedstawiony tak w cielcu jak i w kapłanie; cielec przedstawiał Go jako człowieka Chrystusa Jezusa, który dał Samego Siebie na okup za wszystkich, gdy zaś kapłan przedstawiał nowy umysł, Ducha świętego, z którego nasz Pan był ponownie spłodzony w chwili Jego ofiarowania się. Przez trzy i pół roku Swej misji, Jezus był kapłanem a Jego ciało było tą ofiarą i było poczytane za umarłe. W figurze kapłan po zabiciu cielca wszedł natychmiast do Świątynicy, co przedstawia że od chwili ofiarowania, stanowisko Pana przed Ojcem nie było więcej jako człowieka ale jako nowego stworzenia. Pierwsza zasłona przedstawiała Jego poświęcenie się na śmierć i jego powstanie z drugiej strony do nowości żywota jako istota duchowa, spłodzona z Ducha świętego.

Jako "nowe stworzenie" nasz Pan spędził trzy i pół roku Swej misji w Świątynicy, oświecony światłem złotego świecznika, czyli Boską prawdą, karmiąc się pokładnemi chlebami Boskich obietnic i błogostawieństw, gdy zaś On Sam także usługiwał przy złotym ołtarzu ofiarując dwie garście kadzidła, z którego wonność przechodziła poza drugą zasłonę do Świątynicy Najświętszej, unosząc się jako obłok dymu nad Arką Przymierza, nad Ułagalnią. To ofiarowanie kadzidła przez kapłana, w Świątynicy, pokazuje nam jak ofiara naszego Pana i Jego trudności ponoszone przez trzy i pół roku Jego poświęcania się, przedstawiały się w oczach Ojca Niebieskiego. Jako całość ofiara ta była miłym kadzeniem przed Bogiem, wonnością świętą i przyjemną.

TRZY POGLĄDY NA TĘ OFIARĘ

W tym samym czasie gdy kadzidło było ofiarowane na złotym ołtarzu w Świątynicy, tłuszcz cielca ofiarowany był na miedzianym ołtarzu na Dziedzińcu, a ci co widzieli palenie się tegoż tłuszczu i jak prędko ono zostało spożyte, mogli ocenić że wielka i tłusta ofiara została złożona Panu. W pozafigurze ci co znajdowali się na Dziedzińcu, czyli Apostołowie i inni wierzący, obserwowali w taki sposób ofiarę naszego Pana, oceniali ją, sympatyzowali z Nim z ludzkiego punktu widzenia. Była jeszcze trzecia klasa takich co widzieli Jezusa i Jego codzienną ofiarę, lecz widzieli ją w zupełnie innym świetle. Byli to nauczeni w Piśmie, Faryzeusze i obłudnicy; którzy byli przeciwni Panu. Tym, ofiara Jego wyrażała głupstwo, raziła ich nozdrza, a ich punkt zapatrywania był również przedstawiony, w figurze w paleniu mięsa, skóry, rogów, kopyt i t. d. cielca poza obozem. Tu

mamy przedstawione owe trzy poglądy na ofiarę naszego Pana: pogląd Jego przeciwników, pogląd Jego naśladowców i pogląd Jego Ojca. Gdy Pan nasz umarł, wszystkie te trzy ognie, że się tak wyrazimy, dopełniły się; kadzidło zostało ofiarowane, tłuszcz został spożyty (spalony), a także uprzedzenie światła do Jego dobrych uczynków, owa nienawiść jaką ci co byli ciemnością nienawidzili Onego, który był światłością, wszystko to skończyło się — On już więcej ich nie niepokoił.

POZA WTÓRĄ ZASŁONĄ

Następną czynnością kapłana było przejście poza drugą zasłonę. To przedstawia śmierć naszego Pana na Kalwarji. On znajdował się pod tą zasłoną przez trzy dni i powstał z drugiej strony zasłony, doskonałą istotą duchową, narodzoną z Ducha. Jakiś czas potem wstąpił na wysokość, zbliżył się do Ułagalni aby wstawić się przed oblicznością Bożą za nami, jak określa to Pismo święte. Zachowajmy to w pamięci że On okazał się przed oblicznością Bożą nie za światem ale za nami, za wierzącymi. On nie jest Orędownikiem świata u Ojca. My mamy Orędownika u Ojca. On jest naszym Przedstawicielem i wstawia się za nami (1 Jan 2:1) W figurze było to pokazane w tem że kapłan kropił krwią na Ułagalni i przed Ułagalnią w formie krzyża, którego wierzch był na Ułagalni a dolny koniec wskazywał i rozciągał się ku zasłonie.

Apostoł mówi, że Chrystus ofiarował swoją własną krew, lecz przez to nie rozumiemy że literalna krew Jezusa była wzięta do nieba, ale raczej że tak jak przelana krew przedstawiała ofiarniczą śmierć naszego Pana, podobnie i w tej pozafigurze Pan przedstawił przed Ojcem zasługę Swej ofiary za Kościół, za członków Swego ciała i za dom wiary; lecz nie za świat ani za nikogo poza domem wiary. Jest to wyraźnie pokazane w figurze, albowiem mamy powiedziane że pierwszą ofiarę kapłan ofiarował za się i za dom swój. Jego dom, czyli Lewici, przedstawiali domowników wiary, on sam zaś był przedstawicielem swych synów, niższych kapłanów, a w pozafigurze przedstawiał Kościół, członków ciała Chrystusowego, pod Jezusem jako Głową, tak jak jest napisane: "Bóg dał Onego za Głowę nad wszystkim Kościołowi, który jest ciałem Jego." — Ef. 1:22, 23.

Figura wyraźnie uczy że pojednanie dokonane przez ofiarę naszego Pana, co było pokazane w kropleniu krwią cielca nie było za lud ale za pewną ograniczoną klasę należących do jednego pokolenia Lewiego, a w pozafigurze przedstawia to domowników wiary. (3 Moj. 16:6, 17.) Należy zauważyć, że jest to w zupełnej zgodzie z tem cośmy już widzieli, mianowicie że pojednanie nie dosięgło jeszcze świata, lecz tylko wierzących i że świat wciąż jeszcze w złym położony jest. (1 Jan 2:19.) Świat znajduje się jeszcze pod potępieniem, pod wyrokiem; ludzkość nie została jeszcze zwolniona; przekleństwo nie zostało jeszcze usunięte. Tylko wierzący uszli z pod tego potępienia, tylko oni przeszli z śmierci do żywota i nie są już wię-

cej obcymi, cudzoziemcami i oddalonymi od Boskich obietnic.

OFIAROWANIE KOZŁA PAŃSKIEGO

Zauważmy teraz drugą ofiarę. Po dokonaniu pierwszej części pojednania, o której mówiliśmy powyżej, kapłan przystąpił do dalszego dzieła dnia pojednania i ofiarował drugą ofiarę, to jest kozła. Wiemy iż Chrystus po ofiarowaniu Samego Siebie i po wstąpieniu do nieba do Świątynicy Najświętszej, nie zstąpił ponownie aby ofiarować się znowu jako człowiek, aby w ten sposób dokonać drugiej ofiary za grzech. Miał On tylko jedną ludzką naturę i gdy ta została ofiarowana, Jego dzieło na Kalwarji zostało skończone. Stąd tą drugą ofiarą za grzech nie jest druga ofiara człowieka Chrystusa Jezusa, lecz jest to ofiara Jego ciała, którem jest Kościół. Zgodnie z Boskim planem, Chrystus i Bóg przyjmują wszystkich tych co przystępują do Ojca przez wiarę w Pańską krew i którzy zgodnie z powołaniem, stawiają swe ciała ofiarą żywą. Ci wszyscy uznani są za członków ciała Chrystusowego i w taki to sposób członkowie ci byli ofiarowani w wieku Ewangelji. Ten, który jest Głową dokonywał tej ofiary, co było pokazane w figurze a także w obrazie chrztu.

Oddajemy samych siebie Panu, otrzymujemy Jego umysł, a w proporcji jak duch Jego mieszka w nas obficie, w takiej też proporcji będziemy radzi być żywą ofiarą. W taki to sposób Pan przez Ducha Swego, sprawuje w nas chcenie i skuteczne wykonanie upodobania Ojca, a upodobanie Ojca względem nas jest takie samo jakie było względem Jego Jednorodzonego Syna, mianowicie, abyśmy okazali nasze przywiązanie do Jego woli, planu i sprawiedliwości taką wiernością, któraby sprowadziła na nas uciski i samoofiarę, tak jak podobna droga, kosztowała naszego Pana Jego życie.

Nie znaczy to że wszyscy członkowie ciała Chrystusowego będą cierpieć na krzyżu, albo że z konieczności muszą ponieść jakąś publiczną haniebną śmierć. Nie, lecz w obrazowym języku biblijnym wszyscy muszą być ścięci, nie literalnie, bo nawet Apostołowie nie wszyscy tak pomarli, ale wszyscy muszą być ścięci obrazowo — każdy musi stracić swoją samowolę, swoją głowę i musi stać się członkiem ciała Chrystusowego, nie uznając żadnej innej głowy ani woli oprócz woli swego Pana. Wszyscy którzy w taki sposób poświęcają swoją wolę, są przyjmowani przez Pana jako członkowie Jego ciała i tacy przedstawieni byli w figurze w ofierze kozła, a Pan ofiaruje ich jako część Samego Siebie, jako część Swej własnej ofiary, dokonywanej przez cały wiek Ewangelji.

ZUPEŁNOŚĆ NASZA JEST W CHRYSZTUSIE

Składanie tych dwóch ofiar za grzech nie znaczy że pierwsza ofiara była niedostateczna. Przeciwnie, Pismo święte zapewnia że cała zasługa okupu spoczywa w Baranku Bożym, którego ofiara gładzi grzech

świata. Lecz jak potrzebnem było aby nasz Pan przechodził doświadczenia by przez to zademonstrować Swoją wierność Ojcu aż do śmierci — co również przyczyniło się do Jego wywyższenia do chwały, czci i nieśmiertelności — tak w planie Ojca żaden nie może osiągnąć tego samego poziomu i stać się Jego współdziedzicem w królestwie, jeżeli nie zademonstruje że posiada i kontrolowany jest takim samym duchem jak jego Odkupiciel. Stąd to zarządzenie, że chociaż śmierć Chrystusowa była w zupełności dostateczną na wykupienie Adama i całego jego potomstwa, dostateczną na zgładzenie grzechu i na dokonanie pojednania za całą ludzkość, to jednak upodobano się Bogu zastosować tę zasługę w sposób okrężny, przypisując najprzód sprawiedliwość Kościołowi i pozwalając aby Kościół był adoptowany za członków ciała Chrystusowego i jako taki aby mógł być ofiarowany przez Głowę jako część Jego własnej ofiary, jako część Jego Samego, abyśmy ostatecznie mogli być także uczestnikami Jego natury i chwały.

“JEŻLI Z NIM CIERPIMY”.

Całe Pismo święte zgadza się z tym poglądem że uciski Chrystusowe dopełniane są przez Kościół, który jest Jego ciałem. Apostoł mówi że o tem prorokowali prorocy w dawnych czasach, “świadcząc pierwiej o utrapieniach Chrystusowych i o następnej chwale”. (Piotr 1:10—12). Chwała ta jeszcze nie przyszła, chociaż wierzymy że jest bliska. Powód tak długiego odkładania tej chwały był ten aby cierpienia Chrystusowe mogły być dopełnione. Gdyby planem Ojca było że tylko Sam Jezus miał cierpieć i tylko On Sam miał być uwielbiony, to chwała ta zapewne przyszłaby dziewiętnaście stuleci temu. Odłożenie tej chwały jest na naszą korzyść, abyśmy, jak określił to Apostoł, mogli dopełnić ostatków ucisków Chrystusowych. — Kol. 1:24.

W zgodzie z tem są wszystkie obietnice i zachęty Nowego Testamentu; naprzykład, oświadczenia Apostoła: “Jeżeli cierpimy, z Nim też królować będziemy”, “jeżeliśmy z Nim umarli, z Nim też żyć będziemy”. (2 Tym. 2:11, 12; Rzym. 6:8). Wykazawszy że jesteśmy dziedzicami Bożymi i współdziedzicami z Panem naszym Jezusem Chrystusem, Apostoł dodaje warunki, mianowicie: “Jeżeli tylko z Nim cierpimy”. Wyrażając swoją własną nadzieję uczestnictwa z Panem w królestwie, Apostoł oświadczył, że poczytał sobie wszystko za nic i za śmieci w porównaniu do wielkiego przywileju znajomości Pana i społeczności w Jego ucierpieniach, przekształtowany będąc w śmierć Jego, aby mógł także poznać i doświadczyć tego wielkiego zaszczytu i łaski Jego zmartwychwstania, czyli pierwszego zmartwychwstania do chwały, czci i nieśmiertelności w Boskiej naturze. — Filip 3:8—11.

Wracając się do figury widzimy że ofiara kozła była we wszystkich szczegółach taka sama jak ofiara z cielca. Napisane jest że kapłan miał uczynić to samo z kozłem co uczynił z cielcem. Odrobina jego tłuszcz-

czu (bo kozieł zwykle chudy niema wiele tłuszczu) była palona na miedzianym ołtarzu; jego kopyta, rogi, skóra i t. d., były palone poza obozem co przedstawiało opozycje świata do prawdziwych naśladowców Pańskich; Najwyższy Kapłan zaś, jako reprezentujący tę klasę, czyli członków Swego ciała, znowu ofiarował kadzidło na złotym ołtarzu, a w końcu znowu wszedł do Świątynicy Najświętszej z krwią kozła i kropił tak samo jak kropił poprzednio krwią cielca, lecz nie w tym samym celu. Pańscy członkowie nie mają żadnego udziału w pojednaniu za samych siebie, nie mają żadnej mocy aby mogli oczyścić samych siebie od grzechu, lub podnieść się z potępienia; wszystko to było uczynione dla nich, zanim oni mieli jakkolwiek przywilej ofiarowania.

Mamy wyraźnie powiedziane że ta druga ofiara dnia Pojednania była aby dokonać pojednania za "grzechy ludu", czyli za całego Izraela z wyjątkiem pokolenia kapłańskiego, co w pozafigurze oznacza cały świat oprócz domowników wiary. — 3 Moj. 16:15.

Przez cały dzień Pojednania Izraelici przedstawiający wszystkie rodzaje ziemi, byli odłączeni od Boskiej łaski. Byli oni pod grzechem, pod przekleństwem i zachowywali się w sposób odpowiadający tej myśli. Pościli, pokutowali w worze i w popiele, upokarzali się aż do prochu, oczekując na dopełnienie się ofiar dnia Pojednania, które miały pojednać ich z Bogiem i sprowadzić Jego błogosławieństwo. W takim stanie trwali aż druga ofiara została dokonana, aż krew kozła została ofiarowana za grzechy ludu. Potem dopiero Najwyższy Kapłan wyszedł z Namiotu Zgromadzenia; dokończywszy dzieła, które miał tam do wykonania. Kapłan następnie zmienił swe szaty, t. j. zdjął z siebie białą, lnianą szatę, w której był ubrany przez cały dzień Pojednania i ubrał się w szaty chwały i piękności, czyli w swój zwykły strój, wyszedł do ludu i stanąwszy przy ołtarzu, wznosił swe ręce i błogosławił w imieniu Jehowy, co przedstawiało zmazanie grzechów świata, odsunięcie przekleństwa i wyroku śmierci, doprowadzenie świata z powrotem do społeczności z Bogiem. Wtedy lud powstał z prochu i wydał okrzyk dziękczynienia. Wszystkie te malownicze czynności były figurą. — Żyd. 9:24, 28.

W wieku Ewangelji, w tym pozaobrazowym Dniu Pojednania, cały świat był pod potępieniem, oprócz nielicznych kilku, którzy usłyszeli o Boskiej łasce i przyjęli takową, a przez to zostali uznani jako członkowie pozafigurznego pokolenia Lewiego, czyli jako domownicy wiary. Co do reszty świata Apostoł przedstawia ich stan woru i popiołu, gdy mówi: "Wszystko stworzenie wespół wdycha i wespół boleje aż dotąd — oczekując objawienia synów Bożych". — Rzym 8:19—22.

W figurze cielesny Izrael oczekiwał Najwyższego Kapłana; w pozafigurze świat oczekuje Onego Wielkiego Arcykapłana Jezusa, Głowę Kościoła i członków Jego ciała — uwielbionych synów Bożych, którzy przy wtórem przyjściu Chrystusa i przy ustanowieniu Jego królestwa; zostaną objawieni światu w mocy i chwale, dając do wiadomości wszystkim ze

grzechy ich zostały im odpuszczone i udzielając im wszelkiej pomocy aby mogli podnieść się i powrócić do harmonji z Bogiem.

DZIEŁO POŚREDNICZENIA

Dobre zrozumienie tego co powiedziane powyżej, da nam rozpoznać że Pan nasz Jezus w Swej własnej osobie był Orędownikiem pomiędzy Ojcem a domownikami wiary w tym wieku Ewangelji i że, według Boskiego porządku wybiera członków Swego ciała, którzy wraz z Nim i pod Nim jako Głową, stanowią będą Pośrednika pomiędzy Bogiem a światem w wieku następnym, czyli w Tysiącleciu.

Nie należy przeoczyć tego faktu że cała odpowiedzialność jest z Głową i że od każdego, który ma być przyjęty za członka w ciele Chrystusowem, Bóg wymaga stracenia jego głowy, jego indywidualności i woli, a przyjęcie natomiast woli i umysłu Chrystusowego; jak powiedział to Apostoł: "My zmysł (umysł) Chrystusowy mamy", który jest naszą Głową". — 1 Kor. 2:16.

Z tego punktu zapatrywania, Jezus jest zawsze Pośrednikiem, tak samo jakby, na przykład, pewien urząd zajmowany był przez pewnego człowieka ważącego sto funtów. Gdyby ów człowiek przybrał później na wadze do dwieście funtów lub więcej, byłby on jednak wciąż tym samym człowiekiem i to co przybyło na wadze wcale nie zaprzeczałoby jego indywidualności. Podobnie rzecz się ma z Chrystusem, On tylko dodaje tych członków. Bez względu ile członków doda. Jego indywidualność pozostaje. Wciąż jest i będzie o Nim myślane i mówione jako o Jezusie, jako o Chrystusie i całe to dokonane dzieło wciąż jest i pozostanie dziełem Chrystusa. Wybieranie Kościoła jest tylko Boską metodą, przez które maluczkie stadko z pomiędzy ludzi jest uprzywilejowane mieć udział z Jezusem, teraz w Jego ucierpieniach a w przyszłości w Jego chwale. Jest to zadziwiającem w oczach naszych i nikt inny jak tylko nasz Bóg mógł obmyśleć tak obszerne, tak głębokie, wysokie i tak chwalebne zarządzenie.

JEZUS OKUPEM ZA WSZYSTKICH

Wiele tekstów nasuwa się na umysł, na przykład: "Przez człowieka śmierć, przez człowieka też jest powstanie od umarłych", "Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował". "On dał Samego Siebie na okup za wszystkich, co będzie świadczone w słusznym czasie". (1 Kor. 15:21; Żyd. 2:9; 1 Tym. 2:6) Jak teksty te pasują do tego, jakieśmy znaleźli utwierdzonego świadectwa Słowa Bożego względem uczestnictwa Kościoła z Panem tak w Jego ucierpieniach jak i w następnej zatem chwale?

Wszystkie te Pisma pasują doskonale, gdy właściwie są zastosowane. One oświadczają że cała zasługa zapewniająca zbawienie dla świata była w Jezusie, w Jego śmierci. Wszystkie Pisma tak uczą; ani jednego tekstu niema, któryby uczył że jest jaka zasługa

w ofierze członków ciała Chrystusowego, oprócz tej zasługi, jaką ci członkowie otrzymują najprzód z ofiary Jezusowej. Jest to więc zasługa Chrystusowa, która dosięgnie świat, ubłogosławi go i która jest okupem za cały świat, pomimo że ona dojdzie do świata drogą okrężną, a nie wprost. Pewna część z świata, czyli wierzący otrzymują to błogosławieństwo najprzód, lecz ono nie zatrzymuje się tam, lecz przepływa przez nich i dosięgnie wszystkie rodzaje ziemi. Powyższe teksty są w zupełnej zgodzie, przypisując całą zasługę zbawienia i zupełne zadośćuczynienie sprawiedliwości samej tylko ofierze naszego Pana, dokonanej przez Niego osobiście na Kalwarji, a, za Boskiem dozwoleńiem nadal odprawiający się pośrednio w Jego przyjętych członkach.

CZAS ZADOŚCUCZYNIENIA SPRAWIEDLIWOŚCI

Zapytajmy się teraz o czasie zadośćuczynienia sprawiedliwości. Czy sprawiedliwość była zaspokojona gdy Pan opuścił chwałę jaką miał u Ojca i narodził się jako dziecko? Nie! Czy była ona zaspokojona gdy Jezus doszedł do wieku męskiego i stawiał Samego Siebie na ofiarę, gdy był ochrzczony przy Swojem poświęceniu? Nie! Bo chociaż Ojciec przyjął tam Jego ofiarę i okazał to przez udzielenie Mu Ducha świętego, to jednak sama ofiara nie była tam dopełniona. Czy sprawiedliwość została zaspokojona przy końcu trzech i pół lat Pańskiej misji, gdy na krzyżu On zawołał: "Wykonało się!"? Nie! Zadośćuczynienie nie zostało wtedy jeszcze dopełnione, chociaż środek tego zadośćuczynienia znalazł się naówczas w rękach naszego Pana. Czy zadośćuczynienie sprawiedliwości zostało dokonane gdy Pan wstąpił na wysokość i okazał się przed oblicznością Bożą za nami? Tak, odpowiadamy, sprawiedliwość została zaspokojona na ile to dotyczyło się klasy "nas", lecz nie poza tę klasę wierzących. "domowników wiary". Jak już było pokazane, przekleństwo wciąż jeszcze ciąży nad światem, o którym Pan jeszcze dotąd mówi że jest pod "potępieniem".

Czy ofiara ludu Pańskiego w wieku Ewangelji aż do naszych czasów zaspokajała sprawiedliwość? Nie! Wszyscy członkowie ciała Chrystusowego uważani są jako jedno, a ofiara wszystkich członków jeszcze się nie dokonała. Czy sprawiedliwość będzie zaspokojona gdy ostatni członek Kościoła dopełni swego ucierpienia jako członek ciała Chrystusowego? Nie! albo-

wiem będzie jeszcze potrzebnem aby Głowa, po nadzorowaniu tej ofiary aż do końca, przedstawiła dowody Ojcu że ci przyjęci członkowie naśladowali Jego stóp i dopełnili wiernie swego poświęcenia aż do śmierci. Wtedy Pan przedstawi nas Ojcu, "bez zmyły" i "bez nagany". (Filip 2:15) Wtenczas zasługa tej przyjętej części Pańskiej ofiary będzie przedstawiona za świat i, jak zostało to pokazane w figurze, Ojciec napewno przyjmie takąową i zleje na świat zupełność błogosławieństwa, co będzie znaczyć zniesienie wyroku, czyli przekleństwa ciężącego na ludzkim rodzaju. — Kol. 1:26, 27.

"ZAPRAWDĘ OJCZE, TAK SIĘ UPODOBĄŁO TOBIE".

Czy było to koniecznem dla Boga sprawę tę tak ułożyć aby Kościół miał udział w ucierpieniach a także w chwale Chrystusowej — aby członkowie Kościoła mieli udział w ofierze za grzech w tym Dniu Pojednania, jako członkowie Jego ciała, a także aby byli Jego członkami na stolicy? Odpowiadamy że nic nie było koniecznem, oprócz tego że Bóg już naprzód postanowił aby to tak uczynić. Apostoł oświadczył że jest to częścią onej obietnicy zakrytej od wieków i od rodzajów, żebyśmy mieli społeczność, czyli udział z Chrystusem w ucierpieniach a także w chwale.

Jak to już widzieliśmy, fakt że ofiara pojednania była potrzebna, był tylko Boskim zarządzeniem. Bóg mógłby był nałożyć na Adama i jego rodzaj taką karę, na zniesienie której nie byłoby potrzeby takiej ofiary. On jednak obrał plan odkupienia, albowiem to najlepiej zilustruje Jego rząd i prawa Jego panowania, a także Jego mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc. Z Boskiego punktu zapatrywania, cała ta sprawa odkupienia jest jedną sprawą rozdzieloną na dwie części.

Gdyby Dzień Pojednania figurował tylko osobiste cierpienia i ofiarę naszego Pana, to pozafigurą tegoż dnia trwałaby tylko co najwyższej trzy i pół lat; lecz gdy rozpoznajemy zupełne znaczenie Boskiego planu, spostrzegamy że on wielki Dzień Pojednania trwa już dziewiętnaście stuleci i że "naprawienie wszystkich rzeczy przepowiedane przez wszystkich świętych proroków od wieków." jest odkładane aż ten Dzień Pojednania się skończy a rozpocznie się on wielki pozafigurálny Jubileusz.

W. T. 1906—22.

Niech Was to nie Dziwi

"Najmilsi! Niech wam nie będzie rzeczą dziwną ten ogień, który na was przychodzi ku doświadczeniu waszemu, jakoby co obcego na was przychodziło; ale radujcie się z tego, żeście uczestnikami ucierpienia Chrystusa." 1 list Piotra 4:12, 13.

ZAPEWNE, iż bardzo mało ludzi nauczyło się tak oceniać ćwiczenia Pańskie, jak wierny Apostół, który pisał te słowa. Chociaż tak on, jak i inni dobrze wiedzą, że wszelkie doświadczenia i próby w teraźniejszym czasie nie są wesole ale smutne, przy-

kre, to jednak, wiedząc jaką jest działalność i skutek takiego doświadczenia i rozpoznając w tem potwierdzenie i dowód synostwa Paweł Apostoł radował się, że mógł być uczestnikiem takowych.

Lecz dlaczego potrzeba, ażeby takie doświadczenia miały przychodzić na nas? Czy niema innej drogi do otrzymania korony jak tylko przez cierpienie — krzyż? Nie, niema. "Jeżeli nie przyjmiecie karania, którego wszyscy są uczestnikami, tedyście bękartami,

a nie synami; albowiem któryż jest syn, któregoby ojciec nie karał?" Doświadczenie wiary, cierpliwości, miłości są tak potrzebne do naszego duchowego rozwoju i do uczynienia nas odpowiednimi na to wysokie stanowisko, do którego jesteśmy powołani, jak instrukcje i nauki Słowa Bożego i szczególne objawienie łaski Bożej. Promienie słońca i deszcz mają dobry wpływ, lecz niemniej potrzebne są chmury i burze; pamiętajmy, że po burzy bywa pogoda i że Bóg zarówno jest z nami tak podczas wichru, pogody jak i burzy.

Jak woda działa na wyschniętą ziemię, a promienie słońca na rośliny po śniegu, tak prawda Boża przychodzi do nas, sprowadza ze sobą błogą radość i zrozumienie łaski Bożej. Na początku, gdy znajdujemy wielkie skarby zawarte w Słowie Bożem, otrzymujemy wielką radość i zdaje się nam, żeśmy znaleźli trwałą pokój i radość, żeśmy weszli do stanu, gdzie smutek i doświadczenia nie mają miejsca. Lecz tak wcale nie jest, próby i doświadczenia są przed nami i potrzeba pierwszej zdobyć się, jaką prawda może dać i wszystko, cokolwiek Pan Bóg z łaski swej udzieli, aby uzdolnić nas do wytrwania w postępowaniu po tej wąskiej drodze wiernie aż do końca.

Nie martwmy się jednak o kłopoty i doświadczenia przed ich przyjściem, lecz raczej pamiętajmy na słowa Apostoła: "Niech wam nie będzie rzeczą dziwną", gdy przyjdą. One przychodzą, ażeby posłużyły na doświadczenie i wzmocnienie naszego charakteru i przyczylny tak, aby zasady prawdy i sprawiedliwości zakorzeniły się w naszym sercu. Często przychodzą one jako ogniste strzały od naszego wielkiego przeciwnika — Szatana. Pan Bóg dozwala, aby Szatan wywierał swój gniew przeciw synom światłości. On objawia

się w różnych podstępach; lecz strzały te nie mogą zaszkodzić tym, którzy przywdziali na siebie zbroję Bożą prawdy i sprawiedliwości, przeto Apostół zachęca, mówiąc: "Weźmijcie zupełną zbroję Bożą..... a nadewszystko wzięwszy tarczę wiary, którąbyście mogli wszystkie strzały ogniste owego złoźnika zagaścić." — Efez 6:3-17.

Życie Chrześcijanina jest zatem przedstawione jako życie pełne boju, lecz nie "boju przeciwko ciału i krwi, ale przeciwko księstwom, przeciwko zwierzchnościom, przeciwko dzierzawcom świata ciemności wieku tego, przeciwko duchowym złościom, które są wysoko." (Efez. 6:12.) Innemi słowy mówiąc, jako chrześcijanie, będąc napełnieni duchem naszego Mistra widzimy, że zasady prawdy i sprawiedliwości — któreśmy przyjęli — są przeciwne całemu teraźniejszemu porządkowi rzeczy, który jest pod kontrolą "księcia tego świata — Szatana. Widząc grzech tak wielce wpojony w cały ustrój teraźniejszego wieku, a do tego nasze ciało, starą naturę w harmonii ze złem wtedy przekonujemy się, jak blisko jesteśmy w obec nieprzyjaciela. i że musimy prowadzić z nim zapasy przez całe życie. Jednak nasza broń nie jest cielesna, ale z Boga, a jak Apostół mówi, jest ona mocna ku zburzeniu miejsc obrońnych, błędu i nieprawości. (2 Koryn. 10:45, 5.)

Zatem drodzy bracia i siostry, gdy ogniste strzały doświadczenia i próby przyjdą na was, bądźcie gotowi jako uzbrojeni żołnierze krzyża zmierzyć się z nieprzyjacielem i zwyciężyć. Gdyby ktoś zdjął z siebie tę zbroję i uciekł ze swego stanowiska taki nie jest godzien imienia żołnierza Chrystusowego.

W. T. 1894 — 390.

Sprzedanie Pierworodztwa

Lekcja z Pierwszej Księgi Mojżeszowej 27:15—45.

"Obrzydliwością są Panu wargi kłamliwe; ale czyniący prawdę podobają Mu się." — Przep. Sal. 12:22.

REBEKA porodziła dwóch synów, bliźnięta, z których Ezaw był o chwilę starszym. Stali się oni głowami czyli ojcami dwóch narodów prawie tak samo różniących się jak różnili się oni sami. Rodzina Jakuba stała się znaną jako Izraelici, szczególny lud Boży i przez ich ojca stali się dziedzicami wielkiej obietnicy danej Abrahamowi. Potomkowie Ezawa zaś byli później znani jako Edmici a obecnie reprezentowani są w Beduińskim szczepie Arabskim. Przy narodzeniu się tych bliźniąt, Boskiem proroctwem było że starszy będzie służył młodszemu. a Apostoł Paweł wskazuje na to jako na dowód że Bóg przewidział różnicę charakterów w tych dwóch, z których tylko jeden był wybrany aby był spadkobiercą obietnicy Abrahama. — Rzym 9:12.

Opis wykazuje że byli to dwaj bardzo odmiennego typu mężczyźni — jeden był wesołym myśliwym, widocznie prowadził życie jak na owe czasy, bardzo swobodne, przyjaźniąc się z okolicznymi ludźmi pogańskimi, a jako rzekomy spadkobierca większej części posiadłości ojca, był on niezawodnie wszędzie mile

przyjmowany. O Jakubie zaś jest powiedziane że był pospólitym mężczyzną, mieszkającym w namiotach; to znaczy że był zwykłym rolnikiem pracującym i opiekującym się gospodarstwem. Gdy bracia ci byli w trzydziestym drugim roku życia przytrafiło się pewne wydarzenie, które w ich przyszłości miało bardzo wielkie znaczenie. Ezaw bawił przez pewien czas na łowach i powrócił do domu bardzo głodny, akurat w czasie gdy Jakub przygotowywał sobie obiad z czerwonej soczewicy, którą obaj bracia bardzo lubieli. Aleksander White okoliczność tę opisał stylem graficznym i wierzymy że dość trafnie. Ezawa opisał on następująco:

"Ezaw był sportowcem, śmiałym, dzikim, silnym, pełnym karkołamnych pomysłów i celów. Był on przykładem odwagi i wytrzymałości, oraz bardzo zręcznym myśliwym. — Jego oko było okiem orła; ucho jego nigdy nie zasnęło a strzała jego nigdy celu nie chybiła. Był księciem pomiędzy ludźmi, największym ulubieńcem u mężczyzn, kobiet i dzieci — zawsze był więcej zwierzęciem aniżeli człowiekiem".

Z pewnością że jego smak, pragnienie, upodobania i przyjemności były ziemskie, mało interesował

go Bóg jego ojców jak i wielka obietnica, którą tenże Bóg dał Abrahamowi i w której ojciec jego ufał. Z tego punktu zapatrywania Ezaw już sprzedał swoje pierworodztwo — czyli ono straciło już swoją wielką wartość dla niego i według jego oceny nie mogło równać się zmysłowym przyjemnościom, w jakich on się lubował. Natomiast Jakub odziedziczył po ojcu usposobienie więcej stateczne i poważne, miał on również więcej poszanowania dla przymierza Abrahamowego, bolejąc nad tem że przez urodzenie się nieco później, stracił prawa pierworodztwa, które brat jego tak mało ceniał. Jest też prawdopodobnem że od swej matki Jakub słyszał o tem proroctwie, że starszy miał kiedyś służyć młodszemu, co jakoby wskazywało że w jakimś znaczeniu tego słowa. Borską wolą było że on ewentualnie ma się stać dziedzicem tej obietnicy.

BOSKA OBIETNICA OCENIONA

Serce Jakubowe rozkoszowało się myślą o tej możliwości otrzymania tego wielkiego dziedzictwa, błogosławieństwa Bożego i że jego potomstwo ma być ostatecznie użyte przez Wszechmocnego w błogosławieniu wszystkich narodów, rodzajów i języków. Z pewnością że przez kilka lat Jakub upatrywał sposobności aby kupić od Ezawa owe pierworodztwo, które ten ostatni tak mało ceniał. Przeto teraz gdy brat jego był głodny i zażądał soczewicy, Jakub od razu pomyślał sobie że była to dobra sposobność udzielenia bratu to co on więcej woli, a otrzymania od niego to, o co on nie dbał, gdy zaś Jakub oceniał to ponad wszelkie rzeczy ziemskie. O tem wydarzeniu Mr. White powiedział: "Każdy wiedział o tem że pierworodztwo Ezawowe było do sprzedania. Izaak wiedział o tem. Rebeka wiedziała i Jakub wiedział. Jakub przez długi czas upatrywał za taką sposobnością". Ta nareszcie nadeszła gdy brat jego przyszedł głodny akurat w czasie gdy on miał spożyć obiad. Gdy więc Ezaw rzekł: "Jakubie jestem bardzo głodny, mówiąc obrazowo, ginę z głodu daj mi część tej soczewicy coś sobie nagotowałam," Jakub dał odpowiedź mniej więcej taką: "Tak ty możesz ją mieć a ja zostanę głodnym, lecz tylko pod jednym warunkiem: Ty jesteś starszy a więc masz prawo do odziedziczenia rodowego błogosławieństwa jako pierworodny. Lecz cóż to znaczy dla ciebie? Co ty dbasz o błogosławieństwa naszego Dziadka Abrahama? Jeżeli teraz pożądasz tej soczewicy więcej aniżeli tego błogosławieństwa, to powiedz, a soczewica ta będzie twoja. Błogosławieństwo obiecane jest rzeczą wiary, soczewica zaś jest rzeczywistością. Ja wiem że ty masz mało wiary w tę obietnicę, również wiem że jesteś bardzo głodny i że lubisz tę soczewicę. Ja też ją lubię, lecz obejdę się bez niej, jeżeli ty odstąpisz mi swoje pierworodztwo".

Odpowiedź Ezawa może być rozumiana następująco: "Weźże je sobie, Jakubie, ono może kiedyś być dobre, lecz co do mnie, to przyznam ci się że mało mam zaufania do tego. Mnie się zdaje że ci ludzie okoliczni, o których nasz ojciec mówi że to poganie, są dobrzy, a niektórzy z nich nader miłymi sąsiadami

i bez żadnego do ciebie uprzedzenia mogę powiedzieć ci Jakubie, że mojem zdaniem to twoje rozmyślanie o tej obietnicy robi cię zbyt poważnym, prawie mrukiem. Czemu nie przyjdiesz i nie ucieszysz się z nami w gromadzie? Jeżeli jednak chcesz mój udział w Abrahamowej obietnicy w zamian za misę tej zupy, to owszem, ja się na to godzę!" "Zaczekaj chwilę" powiedział Jakub; "załatwimy tę sprawę właściwie. Uczyni mi przysięgę że jest to rzeczywista wymiana i na zawsze". "Owszem", odpowiedział Ezaw, "przysięgam ci — teraz daj mi tę misę". W taki to sposób zamienionem zostało ono wielkie, przysięgą zapewnione przymierze Boże i objęte w niem cudowne błogosławieństwa obecne i przyszłe. Żaden z tych mężów nie rozumiał dobrze co czynił, bo tajemnica Boża odnośnie tego przymierza nie była objawiona prędzej aż dopiero w wieku Ewangeliji, a i teraz, jak mówi to Apostoł, wiadoma jest tylko świętym, czyli tym co otrzymali świętego Ducha adoptacji.

OTRZYMANIE BŁOGOSŁAWIENSTWA

Dwadzieścia pięć lat upłynęło od powyżej opisanej zamiany pierworodztwa. Ezaw był wciąż jeszcze myśliwym i wciąż miał bliską zażyłość z okolicznymi poganami, pojawszy sobie dwie Chananejskie niewiasty za żony. Pomimo swej lekkomyślności, był on jednak ulubieńcem ojca. Jakub dotąd pozostał mężem bogobojnym, oczekując za ostatecznem zrealizowaniem jego kupna, które tak mocno oceniał. Izaak zestarzał się i zaniewidział, uważał więc że nadszedł czas aby zarząd nad posiadłością powierzyć starszemu synowi Ezawowi. Podał więc do wiadomości że był gotów wypowiedzieć swoje patryarchalne błogosławieństwo i polecił Ezawowi aby na tę okazję przygotował ucztę i pewne smaczne potrawy dla ojca. Rebeka pamiętała owe proroctwo że starszy miał służyć młodszemu, a Jakub również zwierzył się jej z tego że odkupił od Ezawa prawo pierworodztwa i że Ezaw złożył mu na to przysięgę. Oni niezawodnie uważali pilnie czy Ezaw wspomni na tę swoją zamianę i przysięgę, a zauważywszy że on był gotów to znieważyc i pogwałcić wszelkie swe zobowiązania, matka i syn postanowili użyć wszelkich możliwych sposobów aby dopełnić to na co Ezaw w swoim czasie zgodził się odnośnie błogosławieństwa. Obawiając się jednak że Izaak nie zgodziłby się na to, oni uplanowali podejść go pewnego rodzaju podstępem.

Jak to wskazywało jego imię, Ezaw był mężczyzną kosmatym, więc Rebeka z młodszym synem uplanowali aby Jakub ubrał się w najpiękniejsze szaty Ezawowe aby starał się mówić jego głosem i podał ojcu smacznie przyrządzoną potrawę z mięsa zabitego na prędcie kozłęcia, aby w ten sposób otrzymał błogosławieństwo przynależne pierworodnemu, podczas gdy Ezaw był jeszcze oddalony na łowach. Aby Izaak nie zmiarkował podstępu, szyja i ramiona Jakubowe zostały pokryte kosmatą skórą kozłęcia. Podstęp został wykonany i Izaak, chociaż powiedział: "Głos jest wprawdzie Jakuba ale ręce są Ezawa" — dał mu

swe błogosławieństwo. Naturalnie że bezzasadniczy Ezaw, który choć sprzedał swe pierworodztwo pod przysięgą, był jednak gotów wziąć błogosławieństwo, rozgniewał się na swego brata że ten go tak z ręcznie uprzędził. Nie rozchodziło mu się pewno tak wiele o Abrahamową obietnicę i błogosławieństwo z tą obietnicą związane, lecz obawiał się że jego przodujące stanowisko w rodzinie zostanie w jakiś sposób przyćmione i że przez to może stracić ową większą część dziedzictwa, a otrzymać tylko mniejszą część Jakubową. Gniew, złość, nienawiść, zazdrość i zabójstwo ośladnęły jego sercem i powiedział sobie: "Niezadługo ojciec umrze, a wtedy zabiję mego brata Jakuba i całe dziedzictwo moje będzie."

JAKUB WYGNAŃCEM ZA SWOJĄ WIARĘ

Morderczy zamiar Ezawa doszedł do uszu Rebeki, która powiedziała o tem Jakubowi i doradziła mu aby odszedł na pewien czas i zamieszkał u jej ojca. Jakub, będąc naonczas około pięćdziesiąt siedm lat stary, usłuchał tej dorady i wyruszył w świat; pozostawił całe dziedzictwo ziemskie Ezawowi, trzymając się tylko Boskiej obietnicy zapewnionej jego dziadkowi Abrahamowi.

Tu była równa demonstracja jego silnej wiary w Boga. On mógłby być cofnąć tę zamianę; mógłby być zrzec się tego błogosławieństwa na korzyść Ezawa; lecz nie, on postanowił trzymać się tego choćby go to miało kosztować utratę posiadłości, domu i społeczności z rodziną. Postanowił iść w bojaźni Bożej, był gotów dowieść swoją ku Niemu wierność i swoją wiarę w Jego obietnicę. Czy potrzebujemy się tedy dziwić że w jego podróży ukazał mu się Pan w Betel i zapewnił go że On będzie jego wielką nagrodą? Wiara i gorliwość Jakuba były takie, jakie Bóg uznawał i błogosławił od dni Abrahama aż do naszych czasów.

OSZUKANIE IZAAKA PRZEZ JAKUBA

Czy usprawiedliwiamy Jakuba i jego matkę i pochwalamy ich kłamstwa przedstawione Izaakowi słowem i czynem? Nie, nie możemy pochwalić takiego sposobu postępowania, a jednak zdaje się być widocznym że nie możemy sądzić Jakuba według takiej miary, jaką byśmy zastosowali do siebie. My, jako nowe stworzenia w Chrystusie Jezusie spłodzone z Ducha świętego, mamy i powinniśmy mieć jaśniejsze pojęcie Boskiej woli w takich sprawach, a także powinniśmy mieć większą wiarę aniżeli miał Jakub. Lecz cóż więcej moglibyśmy spodziewać się od cielesnego człowieka, ponad to jak postąpił Jakub? Nasze pojęcia o dobrem i złym musimy regulować Boskim probierzem, a choć nie możemy przypuszczać że Bóg pochwalił metodę użytą przez Jakuba i Rebekę, to jednak musimy również wstrzymać samych siebie i drugich od zbyt surowego ganienia Jakuba, ponieważ o ile to możemy zauważyć z zapisków biblijnych, Bóg nigdy nie zganił Jakuba w tej sprawie, ani go za to

nie karał. Przeciwnie, znajdujemy, że Pan okazał mu się w widzeniu i zapewnił go o Swej opiece, a o jego podstępnie wcale nie wspomniął. Czy więc byłoby mądrzem dla nas wypowiadać słowa nagany tam gdzie Bóg milczy?

Jaki lepszy sposób postępowania mógłby być Jakub obrać? Odpowiadamy że gdyby miał jeszcze większą wiarę, on mógłby być oczekiwać na Pana, aż Boska opatrność sprowadziłaby na niego te błogosławieństwa, które on tak pożądał a Bóg przepowiedział że miały być jego i które on kupił za coś więcej aniżeli ich wartość według oceny Ezawa, chociaż według oceny Jakuba wartość tych błogosławieństw przeważała wielokrotnie tę misę soczewicy, za którą Ezaw ją sprzedał. Niektórzy wskazując na trudności, doświadczenia i uciski jakie przyszły na Jakuba, gdy uciekł z domu swego ojca, oświadczają iż było to Boską karą na niego. Odpowiadamy na to że Jakub nie uważał tak tych trudności. Pismo święte mówi że kogo Bóg miłuje tego karze, a On wyraźnie zapewnił Jakuba o Swej dla niego miłości. Tak samo rzecz się ma z najlepszymi i najwierniejszymi z Pańskiego ludu obecnie. Fakt że oni przechodzą doświadczenia, trudności, zawody i prześladowania, tak że niekiedy muszą uciekać z jednego miejsca na drugie, wcale nie dowodzi że łaska Boża nie jest z nimi; ale raczej, jak zapewnia o tem Apostoł, uciski te nader znacznej chwwały wieczną wagę im sprawują. (2 Kor. 4:17). Podobnie próby, trudności i przykre doświadczenia Jakuba sprawiły mu błogosławieństwo w sercu i charakterze.

Dobre zastosowanie ma tu nasz złoty tekst — "Obrzydliwością są Panu wargi kłamliwe; ale czyniący prawdę podobają Mu się". Jakub nie był z tych co oczyszczają kubek z wierzchu, gdy wewnątrz jest pełno nieczystości. W sercu swoim był on takiego charakteru jak wspomina powyższy tekst. "czyniący prawdę." Nie możemy również powiedzieć że on samolubnie współzawodniczył ze swym bratem, albowiem w jego ogólnym charakterze spostrzegamy wielkie ustępstwo rzadko gdzie spotykane. Znajdujemy że on nawet nigdy nie prosił o tę mniejszą część dziedzictwa, która należałaby mu się jako młodszemu synowi. Zamiast dopominać się o swoje dziedzictwo, on raczej, przy swoim powrocie, ofiarował Ezawowi podarek ze znacznego stada owiec, wołów i t. d. Jeżeli byśmy musieli obwiniać Jakuba o kłamliwe wargi, to przynajmniej musimy dać mu uznanie za szczerość jego serca. On kłamał aby uzyskać sprawiedliwość i ponieważ wiara jego nie była dosyć silna aby kazała mu niechwiejnie ufać Bogu w sprawie, którą on tak wysoce cenił i dla zdobycia której był gotów oddać wszystko oprócz życia.

Lekcja jaka z tego wynika dla Izraela duchowego jest, iż my nietylko że powinniśmy oceniać, tak jak Jakub, wartość Boskiej obietnicy, łaski i błogosławieństwa, lecz że do podobnej gorliwości powinniśmy dodać jeszcze więcej wiary, tak abyśmy mogli ufać Bogu że On da nam obiecanie błogosławieństwa. Taki był przykład wystawiony przez Abrahama, któremu Jakub widocznie w zupełności nie dorównał.

Abraham został wezwany aby ofiarował swego syna Izaaka, dziedzica obietnicy, przez którego Boska obietnica miała się wypełnić. Wiara Abrahamowa była dostateczna, więc też w swoim czasie Bóg załatwił tę sprawę że Izaak został przywrócony jakoby z umarłych figuralnie. (Żyd. 11:19). Nie możemy wątpić w to że gdyby Jakub miał podobny stopień wiary, Bóg w jakiś sposób dałby mu to błogosławieństwo, pomimo że intencja jego ojca była przeciwna, a Ezaw okazał się nieuczciwym i był gotów złamać swą przysięgę. *J. N. B. V.*

ZASTOSOWANIE TEGO PRZEZ APOSTOŁA

Apostoł wspomina główne wydarzenia tej lekcji, czyli sprzedanie pierworodztwa i w bardzo wyraźnych słowach gani ducha Ezawa — ducha, który nie ocenia Boskich litości i błogosławieństw, jakie On ma przygotowane dla tych co Go miłują. O Ezawie Apostoł wyraża się jako o "sprośnym, który za potrawę jedną sprzedał pierworodztwo swoje." (Żyd. 12:16). Był on sprośny w tem znaczeniu jak wszyscy poganie byli uznawani jako sprośni — niezbożni, niepokutujący, nie wierzący, przekładający rzeczy doczesne, tak dobre jak i złe, ponad lepsze rzeczy przyszłe, na zrozumienie i ocenienie których nie mieli wiary. Fakt że Ezaw już z urodzenia widocznie wyróżniał się, był człowiekiem płochym i miłującym więcej zwierzęce, ziemskie rzeczy, był raczej ku jego korzyści, aniżeli ku potępieniu. Jeżeli ta niemożliwość oceny rzeczy duchowych była wynikiem jego odziedziczonego, skażonego upodobania, to możemy powiedzieć że odkupienie przygotowane w ofierze Chrystusowej, przykrywa całą tę zmasę i gwarantuje Ezawowi ostateczne otwarcie oczów i rozjaśnienie jego umysłu na ocenienie lepszych rzeczy — gdy w słusznym czasie, to jest w Tysiącleciu. Odkupiciel stanie się Odnowicielem. (Dz. Ap. 3:19—21). Gdyby Jakub udał się tą samą drogą co Ezaw, byłoby to dla niego zgubniejszą rzeczą, ponieważ z natury był on znacznie w umyśle, roztropniejszym w duszy i mniej upośledzonym przez upadek.

Tak samo gdy obecnie zastosujemy tę zasadę znajdujemy że jest wiele cielesnych ludzi typu Ezawa, którzy nie mają zainteresowania ani oceny do rzeczy duchowych. Zamiast takich potępić, sympatyzujemy raczej z nimi, oczekując z radością za tym czasem gdy Boskie miłosierdzie będzie udzielone im w proporcji do ich stopnia upadku — aby podnieść ich sądem Tysiąclecia (jego nagrodami i karami) by mogli rozpoznać właściwą drogę, nauczyć się sprawiedliwości i ostatecznie (gdy zechcą) by mogli dojść do doskonałości i do wiecznego żywota. Z drugiej strony, jeżeli z łaski Bożej zostaliśmy uprzywilejowani lepszym urodzeniem, jeżeli zostaliśmy zrodzeni z rodziców wierzących — a szczególnie jeżeli przy łasce Bożej, oczy nasze zostały otworzone od rozpoznania i ocenienia duchowych, niebieskich obietnic — jak wielkiem jest to błogosławieństwem! Jak wielką przewagę mamy, pod każdym względem, ponad tych podobnych do

Ezawa! Jakimiż tedy powinniśmy być w świętych obcowaniach i pobożnościach! Z pewnością że Bóg spodziewa się więcej od nas i my również powinniśmy spodziewać się wiele więcej od nas samych, aniżeli od naszych bliźnich o usposobieniu Ezawa.

SPRZEDAWANIE DUCHOWEGO PIERWORODZTWA

Badając dokładniej argument Apostoła, spostrzegamy że on mówi szczególnie do Kościoła i napomina abyśmy oceniali Boską łaskę a nie sprzedali naszego pierworodztwa. Światowi nie mają żadnego pierworodztwa do sprzedania w obecnym czasie; jako dzieci Adama oni sami "zaprzędani są pod grzech". Bóg przemawia do tych, którzy przez Jego łaskę, uszli z tej niewoli i zostali usprawiedliwieni przez wiarę w drogocenną krew Chrystusa. Byliśmy w niewoli, lecz teraz jesteśmy wolnymi — a "kogo Syn oswobodzi ten jest prawdziwie wolnym". (Jan 8:36). Gdy zostaliśmy uwolnieni, otrzymaliśmy, jako następną łaskę Bożą, zaproszenie aby stać się dziedzicami przymierza Abrahamowego — tego samego za które Jakub był gotów poświęcić wszystko. Apostoł wykazuje że do tej społeczności z Bogiem dochodzimy przez przyjęcie Pana naszego Jezusa i przez zupełne poświęcenie się z Nim aż do śmierci. Głównym punktem argumentu Apostoła jest że wszyscy poświęceni znajdują się na stanowisku podobnym do tych dwóch synów Izaakowych; dziedzictwo przymierza Abrahamowego spoczywa gdzieś pomiędzy nami — niektórzy dostąpią go, a inni nie dostąpią.

Apostoł starał się wykazać charakter tej klasy, która odziedziczy tę obietnicę — członkowie tej klasy nie mogą być, tak jak był Ezaw, niedbałymi, swiatowymi, bezmyślnymi względem Boga i niewierzącymi w przyszłe zarządzenia. Gdy będą takimi to napewno znajdą sposobność zaprzędania swego dziedzictwa — ono wymknie się im i dostanie się komuś innemu, co więcej oceni jego wartość, tak jak dziedzictwo tego przymierza wymknęło się Ezawowi i dostało się Jakubowi.

"ZA POTRAWĘ JEDNĄ"

W rzeczywistości Ezaw otrzymał całą misę soczewicy, lecz Apostoł mówiąc o tem, bagatelizuje to i nazywa "potrawą jedną". Apostoł odczuwał, że to co Ezaw otrzymał było tak znikomą wartością że trudno było mu to określić; zdawało się być niczem, jakoby tylko jednym kęsem potrawy, chociaż dla samego Ezawa misa owej soczewicy, była bezwątpienia dobrym obiadem, na owe czasy. Tak samo jest z nami; z jednej strony zapatrywania może nam się zdawać że sprzedajemy nasze pierworodztwo za znaczną cenę, lecz gdybyśmy, patrzyli na, tę sprawę, z drugiej strony, to widzielibyśmy że to co otrzymujemy jest właściwie niczem.

Zauważmy więc różne sposoby sprzedawania pierworodztwa, pamiętając że tylko ci co zawarli przv-

mierze z Bogiem przez Chrystusa, posiadają pierworództwo, które mogą niebacznie stracić.

1. Ezawami pomiędzy ludem Bożym są ci co miłują świat i rzeczy tego świata, co ubiegają się za przyjemnościami doczesnymi. Rozkoszowanie się takowemi jest przez świat uznawane, a ta to piękne domy, piękne ubrania, pod dostatkiem smacznego jedzenia i t. d. Gdy pod Boską opatrnością błogosławieństwa takie otrzymujemy, to z konieczności będą one próbą, doświadczeniem naszej wiary, ponieważ świat w obecnym czasie jest w niedoskonałym stanie z powodu upadku i machinacji onego przeciwnika. Próba przychodzi wtedy gdy widzimy obowiązek i wierność Bogu z jednej strony, a z drugiej zachodzi sprawa odzrucenia tych doczesnych błogosławieństw albo też zapewnienia ich sobie. Musimy wtedy dokonać wyboru. bo Bogu i mamonie jednocześnie służyć nie możemy. Szczęśliwy jest ten, który tak jak Jakub, wybierze raczej utratę wszelkich ziemskich korzyści aby mógł zdobyć niebieską obietnicę. Nieszczęściem byłoby dla niego gdyby miłował ten świat, jego radości, rozkosze i bogactwa do takiego stopnia że gotówby starać się o te rzeczy, choćby kosztem utraty swego pierworództwa. Prawda że sprzedawca nie zawsze zdaje sobie sprawę z tego co traci, lub wcale nie ma zamiaru tego stracić, tak jak było w wypadku Eza-wa, próba jednakowoż przychodzi i każdy musi być na nią przygotowany.

2. Zdaje się że żadna klasa ludu Bożego nie przechodzi większych pokus co do sprzedania pierworództwa aniżeli przechodzą kaznodzieje. Gdy prawda ich dochodzi kładzie na nich pewną odpowiedzialność i oni rozumieją to; gdy więc dozwolą aby wygodę, sława, bogactwo lub stanowisko wstrzymały ich od wierności, wynik tego będzie, utrata dziedzictwa. [Nie mówimy że tacy pójda na wieczne męki, Boże uchroni! Mówimy wraz z Pismem świętem że dziedzictwo przymierza Abrahamowego może przyjść tylko na tych, co takowe oceniają i gotowi są wszystko poświęcić aby tylko je zdobyć. Takie jest Boskie za-

rządzenie że On ma doświadczać i ćwiczyć każdego syna, którego przyjmuje pod tem Przymierzem Abrahama, czyli każdego członka ciała Chrystusowego.]

Małuczko jeszcze, a chmury te przeminą i zobaczymy wyraźnie owo bogactwo Boskiego dziedzictwa w świętych i nader wielką ich nagrodę; małuczko a objawionem będzie jak marnego wyboru dokonali ci co jak Ezaw, sprzedali pierworództwo swe za handlowe zyski, wyróżnienia, ludzką sławę i t. p. W blasku przyszłego chwalebego dnia, wszystkie te rzeczy obecnie tak wysoko cenione pomiędzy ludźmi, zostaną poczytane jako mniejsze od jednej potrawy — jako moment znikomej ziemskiej przyjemności lub zadowolenia. Teraz jest czas dla wszystkich aby wybrali w jakiej klasie się znajdują; teraz jest czas odłożyć wszelki ciężar i obstępujący nas grzech; czas aby obliczyć się dobrze i złożyć wszystko na Pańskim ołtarzu, poświęcając wszelkie ziemskie korzyści, abyśmy mogli być dziedzicami Bożymi i współdziedzicami z Panem naszym Jezusem Chrystusem, choćbyśmy nawet mieli cierpieć z Nim, abyśmy w przyszłości mogli być wraz z Nim uwielbieni. — Rzym. 8:17.

W.T.1907 — 75.

MYŚLI I ZDANIA

Te są, mym zdaniem, mędrcą prawdziwe znaki,
Kto jest mądry a nie chce mówić że jest taki,
Kto na swoim nie zawsze polega rozsądku,
Kto dla siebie surowy, jeśli w czym wykracza,
A omyłki bliźniego łaskawie przebacza.

Wiesz że brat twój źle czyni,
Słych czynów się nie rumieni,
To miejże odwagę, zwrócić mu uwagę!

Za uwagi zwykle tak się praktykuje,
Ze głupiec się obraża, a mądry dziękuje.

Echa z Konwencji

Z Konwencji Generalnej — Chicago, Ill.

Zapowiedziana konwencja generalna odbyła się w Chicago, Ill., w dniach 5, 6 i 7-go Września b.r., przy licznych udziałach braci miejscowych, okolicznych i z dalszych miejscowości. Począwszy od Brooklyna i Nowego Yorku, aż do Winnipeg, Kanada, zjechało się sporo braci i siostr z różnych zgromadzeń, tak że wszystkich uczestników było ponad 600 osób. Wszystko odbyło się w dobrym duchu i nastroju, więc można się spodziewać że ci co przybyli z sercem przygotowaniem na przyjęcie duchowych pokarmów i Boskich błogosławieństw, nie zostali zawiedzeni, lecz odnieśli zbudowanie i duchowy zasiłek. Choć w ostatnie dwa dni panowała znaczna gorączka i duszna atmosfera, to jednak sala była wypełniona po brzegi na wszystkich zebraniach, a na twarzach uczestników odbijało się zainteresowanie i zadowolenie.

Przemawiało czternastu braci na różne tematy, jak: "Miłość ludu Bożego," "O poświęceniu," "O braterskiej miłości," "Podróż do ziemi obiecanej i szemrania," "O winnym krzewie," "O chrzcie," "O sprawiedliwości," "Koniec naszej drogi jest bliski," "Zbliżanie się do przystani wypoczynku" i

wykład publiczny na temat "Obecna dympresja doprowadzi do pożądanego Dyktatora świata." Odbyło się także zebranie świadectw, na którym wielu braci i siostr wynurzało się ze wzruszeniem o otrzymanych łaskach, błogosławieństwach i t.p. W drugim dniu odbył się chrzest, który przyjęło ośm osób (4 siostry i 4 braci), jako zewnętrzny znak poświęcenia się Bogu na służbę. Życzymy im aby przy Boskiej pomocy mogli wytrwać w tem poświęceniu aż do śmierci i otrzymać "koronę żywota."

Choć głównym celem tej jak i każdej konwencji ludu Bożego jest budowanie i karmienie się duchowo, to jednak nie zapomniano także i o pokarmach cielesnych. Miejscowe siostry (mając do pomocy także kilku braci) zajęły się przyrządzeniem wspólnych obiadów dla wszystkich uczestników. Pomimo tak znacznej liczby gości, wszyscy zostali obsłużeni smacznymi i wybornie przyrządzonymi obiadami. Było to nie lada zadaniem przyrządzić tak smaczne obiady i obsłużyć ponad 600 osób, ci jednak którzy się tego podjęli wykonali wszystko bardzo sprawnie, za co należy im się uznanie. Tak więc, konwencja jako całość wypadła zadawal-

najaco, a Ojciec Niebieski udzielił Swego błogosławieństwa, za co wyrazamy Mu naszą wdzięczność i uwielbienie, a otrzymanymi błogosławieństwami dzielimy się z wszystkimi braćmi i siostrami gdziekolwiek zamieszkują. Dodajemy jeszcze że wielu z tych co niemogli przyjechać, przysłali swe serdeczne życzenia listownie lub telegraficznie. Wszystkie te życzenia zostały odczytane, pomiędzy innymi także życzenia od br. S. z Polski.

Obrady Nad Sprawami.

Drugiego dnia wieczorem, jak zwykle przy takiej okazji, odbyło się zebranie przedstawicieli zborowych, w celu obradzenia nad sprawami dotyczącymi naszej wspólnej służby Panu, prawdzie i braciom. Po dłuższych obradach zdecydowano aby wszystkie prace międzyzborowe były nadal wykonywane w taki sam sposób jak dotąd, mianowicie:—

(1) Wydawanie Straży i innej literatury o prawdzie aby nadal znajdowało się pod nadzorem Zboru w Detroit, Mich., a redagowaniem Straży ma nadal zajmować się br. S. F. Tabaczynski z So. Bend, Ind. W zakresie literatury uchwalono aby w niedalekiej przyszłości wydać nowy nakład śpiewnika z nutami, bo poprzedni nakład jest na wyczerpaniu. Nowy nakład ma być mniej więcej w takiej samej formie jak był ostatni.

Dla informacji zaznaczamy że sekretarzem Straży jest obecnie br. S. Kwolek. Wszelkie listy w sprawie Straży prenumeratę lub datki na Straż i zamówienia na inną literaturę o prawdzie należy adresować na:— Straż, P.O. Box 42 — 31st St. Sta., Detroit, Mich. — Dodajemy że przysyłając pieniądze przekazem pocztowym (Money Order) lub czekiem, prosimy takowe wypisywać na imię S. Kwolek, a nie na "Straż." Osobnego konta na Straż nie mamy, więc z przekazami wystawionymi na Straż mamy pewne trudności przy wymianie.

(2) Uchwalono aby nadal zasilac pracę misyjną w Polsce, tak literaturą jak i finansowo, oraz aby ten wydział pracy znajdował się nadal pod nadzorem Zboru w Chicago, a sekretarz tegoż Zboru aby nadal był czynnym sługą tego wydziału służby. Sekretarzem jest obecnie br. J. Jezuit i do niego należy kierować wszelkie listy w sprawie pracy Pańskiej w Europie, a także książki lub jakiegokolwiek rzeczy przeznaczone dla braci w Europie, oraz ofiary na zasilanie pracy Ewangelicznej w Polsce, adresując: J. Jezuit, 4115 So. Sacramento Ave., Chicago, Illinois.

(3) Uchwalono aby praca usługi pielgrzymkiej w Ameryce znajdowała się nadal pod nadzorem Zboru w Milwaukee, Wis. Do poprzednich uchwał względem zgłaszania się kandydatów na pielgrzymów, upoważnienia takowych i t. p., dcdano poprawkę aby kandydaci zgłaszali się listownie. Spóśób i porządek tej służby został szczegółowo opisany w art. "Względem naznaczania pielgrzymów" w Straży z Marca b. r., więc tu nie będziemy tego opisywać. Podajemy tylko, że sekretarzem tego wydziału służby jest obecnie br. A. Hlanda, do którego należy ślac wszelkie listy dotyczące pracy pielgrzymkiej, oraz datki na koszt podróży braci pielgrzymów i t. p., adresując: — A. Hlanda, 924 So. 57th St., West Allis, Wisconsin.

Wyniki obrad sług zborowych zostały następnego dnia przedstawione całemu ogółowi zebranych braci i sióstr i wszystkie powyżej przytoczone uchwały zostały jednogłośnie przyjęte.

Dodajemy, iż na zebraniu sług zborowych wypowiediano myśl aby następną konwencja generalna odbyła się za rok o tym samym czasie, lecz miejsca nie wyznaczono. Pozostawiono to do woli zgromadzeniom. Które zgromadzenie zapragnie aby konwencja w ich mieście się odbyła i porozumie się w tej sprawie z innymi Zborami to, po przychylnym wypowiedzeniu się zborów za daną miejscowością, zostanie ogłoszone w Straży, gdzie następną konwencja generalna się odbędzie.

Z CHICOPEE, MASS.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry:—
Miłosierdzie, łaska i pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, niech będzie z Wami po wszystkie dni pielgrzym-

ki do Chanaan niebieskiego, przez drogiego Odkupiciela i Pana naszego Jezusa Chrystusa.

W dniach 5 i 6-go września, odbyła się konwencja w Chicopee, Mass., na którą przybyli bracia z Brooklyna, Syracuse, Utica, N. Y., i okolicznych Zborów. Uczestnicy tejże uczy duchowej byli prawie wszyscy jednego ducha co się okazywało na ich twarzach zadowolonych, dlatego radując się odnieśli błogosławieństwo, które Pan obficie zlewał przez te dwa dni za co niech Mu będzie cześć, chwała i dziękczynienie po wszystkie wieki. Sześciu braci przemawiało na różne tematy, pobudzając braci do wytrwania w wierze i w posłuszeństwie woli Bożej aż do śmierci.

Przy zakończeniu tejże uczy hymnem „Zostań z Bogiem” i wspólną modlitwą Pańską, uczestnicy wyrazili życzenie przez głosy, ażeby przez łamy Straży, podzielić się temi błogosławieństwami ze wszystkimi braćmi i siostrami tej samej wiary, zasyłając wszystkim chrześcijańskie pozdrowienie, życząc obfitych błogosławieństw Bożych, co też chętnie czynimy.

Zbór Pana w Chicopee, Mass.

Z LENS, FRANCJA

Drodzy i umiłowani bracia i siostry, w Panu naszym Jezusie Chrystusie. Pokój Boży niech panuje w sercach waszych, po wszystkie dni, na tej drodze do niebieskiej Ojczyzny. Jan. 14:27; Filip. 2:20.

Pragniemy podzielić się z Wami wszystkimi, błogosławieństwem, którego byliśmy uczestnikami, na dwudniowej uczcie, 15 -16go sierpnia, 1936 roku w Lens, północnej Francji. Bracia z różnych stron przybyli, ażeby się pokrzepić słowem prawdy do dalszego pielgrzymowania po tej wąskiej drodze. Czterech braci jechało motorcyklami około 500 kil., aby wspólnie rozkoszować się w bogactwach Ojca Niebieskiego. Inni nie mogąc przybyć osobiście, listownie wyrażali swoje uczucia i społeczność duchową. Tym, uczestnicy konwencji, też życzą dalszego bojuwania o wiarę Chrystusową. (Obj. 2:10).

Wykładami służyło 7 braci, tematy były budujące i na czasie. Jedna siostra okazała swoje poświęcenie się Bogu, przez zanurzenie w wodzie. Życzymy jej łaski i opieki Bożej, jakoteż wytrwania w tym poświęceniu.

Przy zakończeniu pieśnią „Zostań z Bogiem” i wspólną modlitwą, uczestnicy wyrazili życzenie, ażeby podzielić się otrzymanymi błogosławieństwami, przez łamy Straży, z wszystkim ludem Pana na całym obliczu ziemi. — 2 Kor. 13:11.

Pozostajemy w miłości Chrystusowej,

Uczestnicy konwencji w Lens, pół. Francja

Z SOLI, POLSKA

Drogo umiłowani bracia i siostry. Pan Bóg wszelkiej łaski i obfitego błogosławieństwa niech Was wszystkich ma w Swej świętej opiece przez Pana i Oredownika naszego Jezusa Chrystusa.

Pragnieniem naszym jest podzielić się z wszystkimi Braćmi i Siostrami radością i błogosławieństwem jakich Ojciec Niebieski udzielił nam obficie na uczcie duchowej, która odbyła się w naszej miejscowości w dniach 27-29go czerwca br. Wykłady były budujące i błogo minął nam czas.

Przy zakończeniu wszyscy uczestnicy wyrazili życzenia, ażeby się podzielić przez łamy Straży z wszystkimi braćmi i siostrami tej samej wiary i nadziei, co też czynimy.

Kończąc, zasyłamy Wam drodzy Bracia i Siostry pozdrowienie bratnie. Życzymy Wam wszelkich łask i opieki Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa. Ps. -97:10-12; 119:165.

Pozostajemy w miłości bratniej,

Zbór Pana w Soli.

Z SWARZĘDZIA, POLSKA

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry. Łaska Wam i pokój niech będzie od Boga, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Naszym wielkim pragnieniem jest podzielić się z Wami, obfitemi błogosławieństwami jakich doznaliśmy na jednolitej lokalnej konwencji, którą z łaski Niebiańskiego Ojca mieliśmy możność urządzić w dniu 26 lipca br., korzystając

z okazji pobytu u nas brata pielgrzyma. Pomimo niestajęcej pogody bracia i siostry zjechali się z sąsiednich zborów, pragnąc wzmocnić dusze swe drogocennymi słowami Bożemi.

Wykłady były bardzo wzniosłe i budujące, któremi zostaliśmy wielce zachęcani do dalszego boju wiary i zachowania szat naszych w czystości. Szczególnie zostaliśmy pocieszeni tem, że na miejsce tych co odchodzą, Pan powołuje jeszcze innych do Swego Kościoła. Tak i na tej konwencji trzy osoby (jeden brat i dwie siostry) uczynili widzialny znak swego poświęcenia. Przy zakończeniu uczestnicy wyrazili życzenie, ażeby przez łamy Straży podzielić się tą radością ze wszystkimi braćmi i siostrami, co też czynimy, przesyłając Wam równocześnie życzenia obfitych łask i błogosławieństw Bożych, ażebyśmy wszyscy mogli dojść do celu zamierzonego.

Pozostajemy w bratniej miłości,

Zbór Pana w Swarzędzu.

Z KROSNA, POLSKA

Drodzy Bracia i Siostry.

Pozdrawiamy Was w Imieniu Pańskim, życząc Wam łask Bożych, potrzebnych do otrzymania żywota wiekuistego.

Z wielką przyjemnością dzielimy się z wszystkimi Braćmi i Siostrami, gdziekolwiek się znajdujecie, tą duchową radością, jakąśmy odczuli na konwencji, która odbyła się w dniach 15, 16 i 17go sierpnia br., w Krośnie.

Pomimo trudności obecnych czasów jednak przy łasce Bożej i współpracy okolicznych zborów udało się nam urządzić 3-dniową ucztę duchową, na którą to zebrało się dość sporo braci i sióstr, niektórzy po kilkadziesiąt kilometrów oddaleni przybyli pieszo. Dało się dobrze odczuć tą błogą radość wynikającą z błogosławieństwa, jakie przeżywalimy na tej trzy-dniowej uczcie duchowej, w społeczności bratniej, która się stale zwiększa z roku na rok. Gdy urządziliśmy pierwszą konwencję tu w Krośnie to było nas zebranych 45 osób, na drugiej konwencji 96, na 3-ciej około 170 a tego roku około 200 osób. W drugim dniu konwencji odbył się chrzest, do którego przystąpiło 39 osób, 20 braci i 19 sióstr.

To też wierzymy, że na wyżej wspomnianej uczcie kierownikiem i Nauczycielem był sam Pan Jezus Chrystus, usługując nam pokarmem wzmacniającym nas na dalszy ciąg naszego boju aż do zwycięstwa.

Również życzymy wszystkim kierownictwa Bożego i wytrwania w tem ofiarowaniu, ażebyśmy nie stracili tego okna czegośmy pracowali, ale żebyśmy zupełną zapłatę wzięli.

Z bratnim pozdrowieniem pozostajemy,

Zbór Pana w Krośnie.

Z WŁOCŁAWKA, POLSKA

Drodzy i umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry.

Łaska i pokój niech będzie od Boga Ojca i Pana Jezusa Chrystusa Wam, którzyście rozproszeni po całym obliczu ziemi.

Pragnieniem naszym było ażeby się podzielić z Wami, bracia i siostry w Chrystusie oddaleni od nas, tą radością i weselem, które otrzymaliśmy na uczcie duchowej, w dniach 15 i 16go sierpnia w r. 1936, w miejscowości Włocławek.

Ponieważ Pan tak zrządził, że burzy jaką ostatnio przechodziliśmy, dał nam urządzić ucztę duchową, z której otrzymaliśmy zbudowanie na duchu, przeto jesteśmy Bogu Najwyższemu wdzięczni za Jego Opatrzność jaką nad nami rozaczał.

Wszyscy uczestnicy byli wielce uradowani ponieważ wykłady były na czasie, przez które zbolełe serca zostały zagojone i rozpalone do większej gorliwości w wykonywaniu Woli Najwyższego.

Odbył się chrzest i jeden brat okazał swoje poświęcenie przez zanurzenie w wodzie.

Przy zakończeniu modlitwą Pańską i śpiewem "Zostań z Bogiem", żegnali się bracia i siostry ze łzami w oczach. Wszyscy uczestnicy tej uczty jednogłośnie zdecydowali, ażeby przez łamy Straży podzielić się błogosławieństwami otrzy-

manami od Boga Ojca, więc też braci prośmy, ażeby ten list był umieszczony.

Pozostajemy w miłości Chrystusowej,

Zbór Pana w Włocławku

Z SKOTNIKÓW DUZYCH, POLSKA

Umiłowani w Panu bracia i siostry!

Łaska, pokój i błogosławieństwo od Boga Ojca i od Pana Jezusa Chrystusa niech się Wam pomnaża, abyście wzrastali w jednej wierze, nadziei i miłości Bożej aż do zwycięstwa.

Z łaski Najwyższego, niedaleko od tutejszego zboru t. j. w Szczaworyżu młyn Kapturów, odbyła się dwudniowa konwencja lokalna 22 i 23-go sierpnia, na którą, pomimo uciążliwej drogi, przyjechało 10 braci z odległych stron. Wszystkich uczestników konwencji było około 50 braci i sióstr, oprócz sympatyków i gości. Wykładami służyło 6 braci, napominając do budowania się w jeden Kościół Chrystusowy. Choć w tak małej gromadce czuliśmy się pokrzepieni na duchu i odnieśliśmy błogosławieństwo. Siedm braci i jedna siostra przyjęli chrzest. Oby im Pan błogosławił, aby wytrwali do końca w tem poświęceniu! Za urządzenie tej uczty duchowej i za błogosławieństwa otrzymane, niechaj będzie cześć, chwala i uwielbienie naszemu Ojcu w niebie i Jego Synowi Jezusowi Chrystusowi.

Zasylamy wam bracia i siostry chrześcijańskie pozdrowienia od uczestników tej konwencji oraz życzenia z Psalmu 20:1-6.

Zbór Jezusa Chrystusa w Skotnikach Dużych.

Z CHODOROWA, POLSKA

Drodzy i umiłowani w Panu Bracia i Siostry.

Niezgłębione miłosierdzie i opatrzność Boża niech będzie z Wami wszystkimi, którzyście w Jezusie Chrystusie.

Słowo Boże nas uczy, że żyjemy przy schyłku tego wieku złego i w czasach ostatecznych, gdzie jesteśmy naoczniemi świadkami nadzwyczajnych scen rozgrywających się w całym świecie, politycznym i religijnym. To jednak Ojciec Niebieski zasila dzieci Swoje w tych czasach ostatecznych i daje przywilej budować się w świętej wierze Jezusowej.

Z łaski Bożej urządziliśmy dwudniową konwencję w dn. 22 i 23-go sierpnia br., na której mieliśmy sposobność wzmocnić się duchowo, ponieważ Ojciec Niebieski nam według naszego pragnienia wielce pobłogosławił tę ucztę ku ogólnemu zadowoleniu. Przemawiało ośmiu braci, jak zwykle, na różne duchowe tematy. Pomiędzy braćmi usługującymi było także dwóch braci pielgrzymów.

Ludzie światowi otrzymali również dobre świadectwo na sali a także przy stawie w porannej godzinie, gdy trzy osoby przyjęły chrzest.

Przy wzruszającym pożegnaniu wszyscy uczestnicy tej uczty wyrazili życzenie, ażeby przez łamy Straży przesiać wszystkim współbraciom i siostram tej samej kosztownej wiary, serdeczne pozdrowienie i życzenia łask Bożych dla otrzymania żywota wiecznego.

Pozostajemy złączeni miłością Chrystusową,

Zbór Pana w Chodorowie.

ZAPROSZENIE.

Niniejszem zawiadamiamy drogich braci i sióstr, że zbór ludu Bożego w Białymstoku, przy pomocy Ojca Niebieskiego urządził trzy dniową konwencję na narodzenie Pańskie w dniach 25, 26 i 27 grudnia b. r., na którą to ucztę uprzejmie zaprasza wszystkich braci i sióstr, którzykolwiek będą mieli możliwość przybyć, a wierzymy, że ten, który nas już tyle razy tak obficie pobłogosławił, to i na tej uczcie udzieli nam Swoich łask, a szczególnie w takim stosownym czasie, gdzie Bóg najwyższy dał Swój największy Dar dla nas, abyśmy przezeń mogli mieć żywot wieczny i błogosławioną przyszłość.

Po wszelkie informacje prosimy pisać na adres:

A. Terechowicz, Białystok, Botaniczna 8/1 m. 5.

Zbór Pana w Białymstoku.